



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Słowo poetyckie wobec Tajemnicy na przykładzie wybranych wierszy Wojciecha Wencła

Author: Magdalena Piotrowska-Grot

Citation style: Piotrowska-Grot Magdalena. (2015). Słowo poetyckie wobec Tajemnicy na przykładzie wybranych wierszy Wojciecha Wencła. W: J. Kempa, M. Gigłok (red.), "Słowo, doświadczenie, tajemnica" (S. 211-226). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersytet ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Magdalena Piotrowska-Grot

Uniwersytet Śląski

Słowo poetyckie wobec Tajemnicy na przykładzie wybranych wierszy Wojciecha Wencła

Poetic word in the face of Mystery
illustrated by the example of the selected poems
by Wojciech Wencel

Abstract: Many of the contemporary poems imbued with fear of postmodern man, constantly searching for the possibility of faith, it is still not fully explored the issue in contemporary Polish poetry. Literary could find help in philosophy that has managed still young term called postsecularism.

This article is devoted to presenting the religious sphere in Wojciech Wencel's poetry. These lines are imbued with literary tradition associated with religion, in which the subject often speaks from the perspective of someone who believes that faith is the only salvation for the postmodern world. That religious certainty beginning to be superseded in this poetry by a subtle metaphors of secret and distance. It becomes in time a seeker, not the one who discovered the truth.

Key words: religious poetry, eschatology, Wojciech Wencel, meaning, substance

Współczesne wiersze, które w jakiś sposób dotykają kwestii religijnych, z sakralnej symboliki czerpią inspirację, czy też te, których liryczni bohaterowie poszukują możliwości wiary we współczesnym świecie, to wciąż nie do końca zbadane zagadnienie — niełatwo bowiem opisać „niewygodną” i „nie-modną” problematykę religijną. Coraz częściej literaturoznawcy sięgają więc po przeróżne metodologie, dokonując interdyscyplinarnych „pożyczek” z zasobów odmiennych dyskursów — religioznawstwa, socjologii. Z pomocą zdaje się także przychodzić filozofia, która zdołała już w pewien sposób oswoić młody wciąż nurt, zwany postsekularyzmem czy może metodologicznie bezpieczniejszą — wiarą nowoczesną, poszukiwaniem nowej formuły duchowości.

Jednak te często zupełnie bezrefleksyjnie nadużywane pojęcia okazują się nie zawsze wystarczającymi uzupełnieniami warsztatu badacza literatury — analiza utworów oscylujących wokół eschatologii, problemów wiary i możliwości wyrażenia niewyraźnego otwiera bowiem wiele ścieżek interpretacyjnych. Wybrane przeze mnie poetyckie kreacje dążą do wypełnienia treści (znaków) transcendencją, Bogiem, Tajemnicą. Starają się — z lepszym lub gorszym skutkiem i przy wykorzystaniu przeróżnych formuł — zwalczyć kulturę znaków pustych (Roland Barthes: *Imperium znaków*). W związku z wielością poetyckich ujęć szeroko pojętej wyobraźni religijnej postanowiłam ograniczyć materiał badawczy, pozostawiając na boku właśnie kwestie wiary niekanonicznej, kryptoteologii¹, i przyjrzeć się poezji uchodzącej za kontynuację² nurtu poezji metafizycznej, religijnej³ w klasycznym rozumieniu tego terminu, czyli wybranym wierszom z repertuaru Wojciecha Wencła.

Zanim jednak przejdę do części analitycznej, chciałabym krótko opisać, jak postrzegam miejsce twórczości Wencła w nurcie współczesnej polskiej poezji religijnej. Postaram się pokazać na przykładzie analiz, że nie jest to twórczość korzystająca z tych samych źródeł inspiracji i mówiąca o wierze i duchowości w ten sam sposób, co poezja silnie osadzona w tradycji teologicznej, jak wiersze ks. Wacława Oszajcy czy ks. Jana Twardowskiego⁴, a bazująca często na zupełnie innych podstawach i symbolach — zaczerpniętych z tradycji literackiej, nie zaś z pism religijnych, katechizmu, ogólnie tradycji teologicznej. Nie znaczy to oczywiście, że wiersz religijny stworzyć może jedynie głęboko wierzący twórca czy że przekaz tekstu lub symbole i metaforyka muszą odzwierciedlać teorie dogmatyczne lub teologiczne traktaty. Nie da się jednoznacznie nakreślić definicji poezji religijnej, a właściwie w czasach rozwoju i popularności wszelkich kryptoteologii, specyficznej religijności subiektywnej, prywatyzacji wiary, wszelkie poetyckie rozważania egzystencjalne czy eschatologiczne uznać można za religijne. Eksperyment Stanleya Fisha⁵ i oparta na tej obserwacji konkluzja najlepiej

¹ A. BIELIK-ROBSON: „*Na pustyni*”. *Kryptoteologie późnej nowoczesności*. Kraków 2008.

² Jest to błędne postrzeganie, wróć jednak do tego wątku w dalszej części tekstu.

³ Mam oczywiście na myśli odniesienie do tradycji judeochrześcijańskiej, podstawowej dla europejskiego kręgu kulturowego.

⁴ Nie chodzi oczywiście tylko o to, że wymienieni poeci są także duchownymi; twórczość religijna nie musi mieć nic wspólnego z wyznaniem twórcy, jednak wiersze tych poetów są bardzo głęboko osadzone w religijnej, teologicznej tradycji, nie pozostawiają wątpliwości, z jakiej tradycji ich autorzy czerpali inspirację oraz że posiadają w tym zakresie pewną wiedzę, zwłaszcza w przypadku ks. Oszajcy, którego poezja odwołuje się do takich kwestii teologicznych, jak choćby wiara w *apokatastasis*.

⁵ Eksperyment Fisha polegał na przyzwoleniu, by studenci zaczęli interpretować listę lekturowych zadań domowych, która pozostała na tablicy po poprzednich zajęciach. Studenci zinterpretowali listę nazwisk językoznawców jako wiersz odwołujący się do symboliki

pokazują, że właściwie każdy wiersz, który w jakimś stopniu odnosi się do indywidualnej duchowości interpretatora/odbiorców, może być uznany za religijny:

Umiejętne odczytywanie poezji uważa się zwykle za umiejętne rozpoznanie tego, co tam [w wierszu] jest, lecz jeśli uogólnić przytoczony przykład moich studentów, jest ono kwestią wiedzy o tym, jak stworzyć to, o czym następnie będzie się mówić, że tam się znajduje. Interpretacja nie jest sztuką objaśniania (*construing*), lecz konstruowania (*constructing*). Interpretatorzy nie odczytują (*decode*) wierszy, oni je tworzą⁶.

Oczywiście teoria Fisha budzi liczne kontrowersje, przede wszystkim zawiąza możliwość skonstruowania pełnej i skończonej definicji zjawiska, jakim jest poezja religijna, uniemożliwia także, co pozytywne, jednoznaczność i ostateczność interpretacji. Przyjmijmy, że niniejszy tekst oparty będzie jednak na analizie specyficznego przedstawiania sfery religijnej w poezji Wojciecha Wencła, wykorzystania znanych motywów, które kulturowo uznane są ogólnie za wywiedzione z symboliki chrześcijańskiej — pochodzące z Biblii, znanych modlitw czy obrzędów, a interpretator ograniczy się do wniosków z tego, co zawarte w słowach podmiotu, dodając od siebie jak najmniej. W moim postrzeganiu poezja religijna to twórczość, której podmiot nawet mówiąc o wierze swoimi słowami, nie odnosząc się bezpośrednio do chrześcijańskiego katechizmu, niezmiennie zachowuje hierarchię, w której ów religijny system istnieje na zewnątrz tekstowego świata⁷.

Poezja Wojciecha Wencła jest głęboko osadzona w tradycji chrześcijańskiej. Osąd ten nie jest tylko wynikiem interpretacyjnych zabiegów badacza literatury współczesnej, tak swoją twórczość postrzega sam autor — wyraźnie widać to nie tylko w poezji, ale także w twórczości eseistycznej pisarza i w wywiadach:

Poezji, która zbudowana jest w oparciu o język, nie można i nie należy rozpatrywać w kategoriach praw myślenia logicznego. Żaden wers, żadne zdanie poetyckie nie może być rozpatrywane w ramach logiki dwuwartościowej. I w tym upatruję pierwszej i pierwotnej różnicy między opisem jako efektem użycia języka a różnymi formami transcendencji, o których można orzec, że „istnieją” bądź „nie istnieją”. Poezja i jej zdania nie rozsz-

religijnej, potrafili nawet nadać „utworowi” w procesie interpretacji spójność i ogólny sens. Zob. S. FISH: *Jak rozpoznać wiersz, gdy się go widzi*. Przeł. A. GRZELIŃSKI. W: S. FISH: *Interpretacja, retoryka, polityka. Eseje wybrane*. Kraków 2002, s. 81–98.

⁶ Ibidem, s. 86.

⁷ Takie definiowanie poezji religijnej zaczerpnięte jest z licznych opracowań tego zagadnienia. Por. M. JASIŃSKA-WOJTKOWSKA: *Horyzonty literackiego sacrum*. Lublin 2003; S. SAWICKI: *Polska liryka religijna*. Lublin 1984; Z. ZARĘBIANKA: *Poezja wymiaru sanctum. Kamieńska, Jankowski, Twardowski*. Lublin 1992.

czą sobie pretensji bycia ultymatywnymi. Rozstrzyganie o tym, że coś jest prawdziwe, a coś fałszywe — lub na innym poziomie: że coś jest dobre, a coś złe — nie należy do poezji. Wiersz jako nośnik znaczenia poetyckiego zawsze interpretowany jest w zbiorze o nieskończonej liczbie możliwości. W tym kontekście wszystkie znaczenia mogą być tylko i aż bardziej lub mniej uprawdopodobnione, nigdy ostateczne. [...] Jednak jeżeli mówimy o wierszach, to zamiast racji — z którą nieodłącznie związana jest kategoria „posiadania”, która z kolei przesądza o relacjach między podmiotami, uprzywilejowując jednego z nich — wprowadzam uprawdopodobnienie znaczenia. Nie chodzi tu o matematyczne prawdopodobieństwo i reguły, którymi rządzi się ten rachunek, ale o uprawdopodobnienie — funkcję przybliżania się do prawdy. [...] W gruncie rzeczy poezja jest drogą, która prowadzi do jednej i jedynej prawdy ostatecznej, która zawiera się i kompletnie wyraża się w słowie „Jest”⁸.

Jednak nie sposób nie zauważyć silnego wpływu wiary i chrześcijańskiej moralności na omawianą poezję, nawet abstrahując od wypowiedzi publicystycznych autora. Psalmiczny często charakter tekstów Wencla (*Piosenka*, ***[*Bóg umarł...*], *Zima*), tak dobrze znana z modlitw leksyka i sposoby obrazowania nie pozostawiają wątpliwości. Rażą także krytyków swoim patetyzmem i butnością — podmiot liryczny często wygłasza swoje przekonania z pozycji nieomylnego proroka. W niektórych tekstach poety owa pewność religijna zaczyna być jednak zastępowana przez subtelną metaforikę ukrycia i oddalenia Tajemnicy — wynikających ze zwykłego ludzkiego zmęczenia:

Zjawy zjawiska szafirowe cienie
w kącie pokoju bez okien i prądu
kiedy się w traumę zamienia istnienie
i sił nie starcza by modlić się [...] ⁹

lub niepewności, która jest następstwem niemożliwości materialnego doświadczenia bliskości Boga, niemożności poznania:

Wpychają do niej różne części ciała i przedmioty
jakby naprawdę chcieli dosięgnąć tego co jest
głęboko wewnątrz [...]

cała jest wymyślona przez speców od porno
lecz to co nosi najgłębiej wymyślił ktoś inny

⁸ Fragment wywiadu z Wojciechem Wenclem, którego poeta udzielił reporterom dwóch stacji telewizyjnych. Zob. W. WENCEL: *Podziemne motyle*. „Literator”, <http://www.literator.pl/?p=442> [dostęp: 9.11.2013].

⁹ W. WENCEL: *** [Zjawy zjawiska]. W: IDEM: *Podziemne motyle*. Warszawa 2010, s. 8.

nienazwane
delikatne
uśpione¹⁰

Człowiek z wierszy Wencla staje się z czasem poszukiwaczem, a nie tym, który odkrył prawdę, nigdy jednak nie kwestionuje istnienia Tajemnicy – zawsze zaświadcza, że, choć jego osiągnięcie kosztuje wiele wysiłku i jest niezwykle odległe, Zbawienie „JEST”:

do nieba idzie się powoli
dźwigając na plecach
własny grób¹¹

Już te fragmenty udowadniają, że analizowana w artykule twórczość stanowi odmianę poezji religijnej i nie jest związana jedynie z prywatną duchowością, przenika ją rozpoznawalna tradycja chrześcijańska, przełożenie barokowych motywów trudu wiary i marności życia ziemskiego, w porównaniu z tym, co przyniesie Zbawienie, na codzienność współczesnych – wszystko to wyróżnia poezję Wencla na tle eschatologicznej niepewności ponowoczesnej. Jak bowiem słusznie zdiagnozował w swojej książce Michał Masłowski, literatura współczesna w świecie bez Boga uciekła w stronę tak zwanej transcendencji poziomej:

wertykalna transcendencja panującego od wieków tomizmu, a przede wszystkim augustynizmu została jakby zastąpiona przez transcendencję poziomą, która zasadza się na uniwersalnym konsensusie etycznym, na przejściu odpowiedzialności za historię i na rozwoju osobowości prowadzącym do przeobstwienia. [...] sens [transcendencji poziomej – przyp. M.P.-G.] jest między ludźmi, a nie przekazywany przez tradycję czy usytuowany w niebie¹².

¹⁰ W. WENCEL: *Deep inside Aurora snow*. W: IDEM: *Podziemne...*, s. 14.

¹¹ W. WENCEL: *Zmartwychwstanie*. W: IDEM: *Podziemne...*, s. 44.

¹² M. MASŁOWSKI: *Etyka i metafizyka. Perspektywa transcendencji poziomej we współczesnej kulturze polskiej*. Warszawa 2011, s. 15, 19.

Kościół międzyludzki? Miejsce człowieka w rozważaniach metafizycznych

Człowiek w poezji Wencla zdaje się przeciwnie — nie szukać Boga w twarzy drugiego człowieka, w kontakcie z *Imnym*¹³, choć w swych poszukiwaniach nie jest sam:

Nie ma zbawienia jak tylko przez ziemię
jak szare ziarno młyn na mąkę miele
tak nas rozkłada na cząsteczki woda
rzeka hucząca w podziemnych ogrodach
do wnętrza kuli pcha nas grawitacja
piasek nam z czasem szkielety osacza
a ponad nami wiatr do ziemi chyli
tych którzy jeszcze umrzeć nie zdążyli
kręcą się skaczą wołają do nieba
a ono składa milczący poemat
i czeka aż się przetoczą przez glinę
ich ciała słabe choć takie ruchliwe
patrz: już przyciska je wiatr do podłogi
na rynku burmistrz upada na chodnik
i całe miasto kolana ugina
w szkołach cukierniach kościołach melinach¹⁴

Bóg w tej poezji objawia się raczej w symbolach i znakach, te zaś stanowią przecież część ludzkiej codzienności — „kościóły” w wierszu *Przez ziemię* nie są puste, nie jest też kościołem jedynie przestrzeń sakralna — wierni tworzą wspólnotę, ale istotne jest, że ludzie w wierszu nie są zwrócenii w swoją stronę. Ich twarze szukają odpowiedzi w porządku wertykalnym, zwracając się, oczywiście symbolicznie, ku niebu, ku górze, przestrzeni poza ziemią, jednak Siła, której tam szukają, uparcie milczy — nie objawia się w momencie ludzkiego trwania, podmiot zaś wyraźnie zaznacza, że dopiero po ziemskim życiu, po upływie pewnego cyklu, a przede wszystkim po śmierci powłoki cielesnej, po całkowitym odejściu od tego, co ziemskie, może

¹³ Takie rozumienie metafizyki i możliwości poznania transcendencji poprzez poszukiwanie prawdziwie *Imnego* odnaleźć można w myśli Emmanuela Levinasa (zob. IDEM: *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrżności*. Przeł. M. KOWALSKA. Warszawa 1998), jednak w poezji Wencla nie poszukuje się ścieżek prowadzących do poznania Boga. Jest on nieskończony i niezrozumiały, takim ma pozostać, a na całkowitym zawierzeniu prawdom wiary, nieprawdopodobnym empirycznie, polega właśnie Tajemnica wiary wpisana w słowa poety.

¹⁴ W. WENCL: *Przez ziemię*. W: IDEM: *Ziemia Święta*. Kraków 2002, s. 19.

nastąpić spotkanie ze Stwórcą. Oczywiście jest to powtarzanie klasycznego motywu *vanitas*, tak klasycznego, że aż w pewnym sensie zużytego, chciałoby się powiedzieć — wypranego ze znaczeń. Jednak ziemskie trwanie, pełne męki codzienności i przede wszystkim nieuchronnie śmiertelne, nie pozostaje w tym wierszu zupełnie bez znaczenia; jest coś, co nadaje mu sens — to jedyna droga do Zbawienia, nie ma innej, i nie można go osiągnąć wcześniej; w kwestiach religii zdaje się to oczywiste, ale w poetyckich odśłonach nowoczesności często jest pomijane.

W wierszach Wencla odbiorca nie doszuka się lęku przed śmiercią, tak przecież powszechnego w czasach, kiedy z jednej strony media epatują obrazami rozkładu i brutalności, z drugiej zaś zanikła obrzędowość pozwalająca na oswojenie się z odejściem, z ciałem, ze śmiertelnością, której świadomość teoretycznie wszyscy posiadają, ale, chciałoby się powiedzieć, unikają tego tematu¹⁵.

Prawdziwa wiara pozwala podmiotowi lirycznemu wypowiadać się o życiu i śmierci w sposób, który sugeruje, że życie to tylko etap przejściowy, a najważniejsze jest to, co nastąpi później — nie jest wybawieniem uniknięcie śmierci. Odejście z tego świata w poezji Wencla nieraz jawi się jako coś, na co się „czeka”, czego „nie zdążyło” się jeszcze osiągnąć, trwanie w doczesności poniekąd oddala od upragnionego nieba (choć w wierszach tych nie brakuje oczywiście także afirmacji życia i piękna świata). Bowiem nawet uwzględniając wpisany w religię chrześcijańską strach przed karą, potępieniem, jak pisze Vladimir Jankélévitch:

Kościół w gruncie rzeczy uspokaja, oswaja śmierć, nawet wtedy, gdy straszy ogniem piekielnym. Uspokaja w tym sensie, że mówi o zaświatach, o innym życiu, różniącym się oczywiście od życia doczesnego¹⁶.

Wiara chroni przed nicością, ponowoczesnym rozmyciem sensu, zagrożeniem brakiem i rozpadem, czyli tym, co paraliżuje współczesność, a co tak naprawdę stanowiło źródło lęku już w epoce baroku, nie było jednak tak mocno artykułowane, właśnie dzięki religijności.

W odkrywaniu jeszcze jednego znaczenia wiersza *Przez ziemię* pomoże znów komentarz odautorski:

„Nie ma zbawienia jak tylko przez ziemię” — pisałem w dawnym wierszu. Prawda, piękno, miłość, wiara — wszystko to dojrzewa bardzo

¹⁵ Tak o postrzeganiu śmierci przez współczesnych piszą Philippe Ariès i Theodor W. Adorno. Zob. Ph. ARIÈS: *Człowiek i śmierć*. Przeł. E. BĄKOWSKA. Warszawa 1989; oraz Th.W. ADORNO: *Dialektyka negatywna*. Przeł. K. KRZEMIENIOWA. Warszawa 1986.

¹⁶ V. JANKÉLÉVITCH: *Ciało, przemoc i śmierć*. W: IDEM: *To, co nieuchronne*. Przeł. M. KWATERKO. Warszawa 2005, s. 84.

powoli, w utajeniu, pod skorupą tego świata. Chrystus to dla mnie „Korzeń korzeni”, z którego wyrastają nasze najlepsze cechy¹⁷.

Prawda jest ukryta, „ponadziemna”, stanowi Tajemnicę, a to, że człowiek nie posiada odpowiednich narzędzi czy umiejętności, by ją odkryć, nie neguje jej istnienia.

Przyjrzyjmy się jeszcze przez chwilę kwestii śmiertelności w poezji Wencła. Śmierć, choroba, spopielenie — to jedyne momenty, kiedy jest w tej twórczości mowa o ludzkiej cielesności w ogóle. Kontakt z drugim człowiekiem ma u Wencła raczej wymiar emocjonalny i intelektualny, rzadko fizyczny, cielesny.

Patrzyły na nas zastępy umarłych
mój brat mój ojciec i twoja babcia
z politowaniem kiwali głowami
słuchając naszych hipotez i planów
(podwyżka w pracy kolejny Marcinek
dom i następna książka w wydawnictwie
które zapewnia kolportaż) żyliśmy
u Pana Boga za piecem nie mając
o tym pojęcia — szamocąc się z losem
bocian zawracał nad dachem kostnicy
kiedy huk dzwonów potrząsał Matarnią
jak błyskawica różowym obłokiem
i wszystko działo się po coś — i nawet
w jądrze chaosu nie mieszkał przypadek
spójrz: umieramy i już nas nie będzie
za lat czterdzieści albo za dwa lata
lecz przyda nam się co było w nas święte:
miłość — przepustka do lepszego świata¹⁸

Fizyczność relacji z drugą osobą jest wpisana w sferę domysłów — „bocian zawracał nad dachem kostnicy” — ale zostaje wyraźnie zsunięta na margines, pomiędzy bohaterami omawianego wiersza jest oczywiście pewna bliskość, jednak podmiot tak organizuje swoją wypowiedź, by skupiała się ona na sferze czysto uczuciowej, nie zaś cielesnej.

Co ciekawe, nieliczne w tej poezji aspekty zmysłowe, w przytoczonym wierszu wzrok i słuch, są po stronie zmarłych — tych, którzy zostali już uwolnieni przez śmierć. W swojej poezji Wencel stara się oczyścić codzien-

¹⁷ W. WENCLE: *Korzeń korzeni* — rozmowa z Wojciechem Wenclem. „Portal Arcana” <http://www.portal.arcana.pl/Korzen-korzeni-rozmowa-z-wojciechem-wenclem,1410.html> [dostęp: 9.11.2013].

¹⁸ W. WENCLE: *Pieśń nad Pieśniami*. W: IDEM: *Ziemia...*, s. 46.

ność, odebrać jej wymiar cielesny, odejmując go nawet od miłości, nadaje ziemskiemu życiu sztucznie przeciw wytwarzany, fabrykowany status czystej duchowości.

Nie można w trakcie analizy przytoczonego wiersza pominąć jego tytułu — tak jak w oryginalnej *Pieśni nad Pieśniami*, w wierszu Wencla również mowa jest o dwojakim rodzaju związku: między kobietą i mężczyzną oraz między człowiekiem i Bogiem, religią. Współczesny wiersz jednak silnie oscyluje wokół trudów związku, przeszkód, możliwej tragedii niż wokół radości i cudowności związku, nawet czas szczęśliwy nie jest doceniany lub został doceniony zbyt późno. Wyjątkowości owej relacji dodaje tylko możliwość przejścia dzięki niej — czystej, świętej — do lepszego świata, co stanowi źródło sensu cierpienia, wszystkich przeszkód, które zaburzyły jej beztroskę.

Śmierć jako przejście

Jak nietrudno zauważyć, do rozważań o treściach religijnych prowadzi w tej poezji często temat śmierci i przemijalności właśnie, co oczywiście jest ściśle związane z bardzo bogatą tradycją literacką i ideologiczną — spotkanie ze śmiercią skłania do myślenia o losie pośmiertnym:

skrzypi śnieg i wokół jest naprawdę pusto
kiedy zza zakrystii spływa kula słońca
czerwona i niema nad grobową dróżką
która nas prowadzi wzdłuż okien proboszcza
przez teren plebanii z gospodarczym składem
rzeczywistym niemal jak Skład Apostolski
tak już jest że wszystko od mrozu się staje
ożywione niczym w godzinie Narodzin

niczym w porze śmierci drży popiół na śniegu
rozsypany wczoraj przez dwóch ministrantów
dobrnęliśmy wreszcie przed cmentarz — od sklepu
dzieli nas pół drogi — zawracać nie warto
sine niebo smużka dymu za drutami
z wysokim napięciem hen na horyzoncie
pamięć tkwi w przestrzeni — to co między nami
jest wpisane wryte w to miejsce pod słońcem¹⁹

¹⁹ W. WENCEL: *Ziemia święta*. W: IDEM: *Ziemia...*, s. 44.

Pustkę codzienności i zwątpienie bohatera lirycznego zwalczą jedynie przestrzeń sakralna, a nawet zupełnie prozaiczne elementy z taką przestrzenią, także przecież użytkową, w naturalny sposób związane — „teren plebanii z gospodarczym składem / rzeczywistym niemal jak Skład Apostolski”, choć trzeba przyznać, że daje to nieco groteskowy efekt. Prawdziwą głębię owych rozważań uzyskuje twórca w innym miejscu tekstu, kiedy słowa podmiotu odkrywają wyjątkowość i obecność jakiejś zewnętrznej siły w przyrodzie — milczącym świadku losów pokoleń, przestrzeni relacji z historią i z tymi, którzy odeszli. Jednak najważniejszym elementem przedstawionego w wierszu krajobrazu jest nierozzerwalne współistnienie życia i śmierci — śmierć występująca zaraz po narodzinach, popioły na śniegu, który jeszcze przed chwilą wszystko ożywiał. Jak pisze Alina Świeściak i co idealnie widać w zacytowanym tekście, w twórczości Wencla — religijnie zaangażowanej — śmierć nie jest skandalem, jest naturalnym elementem świata, częścią składową Ładu, jest faktem, ale nie staje się dramatem²⁰:

tylko śpiew zostaje — kończy się przy krzyżu
rozmowa o bliskich rozpoczęta w domu
wrócą zanim pustka zamieszka w pobliżu
na kolację...²¹

Powyższe przykłady pokazywałyby ową naturalność śmierci, gdyby nie silny metaforyczny obraz nawiązujący wyraźnie do obozów zagłady: „sine niebo smużka dymu za drutami / z wysokim napięciem”. Może więc do widoku i obecności śmierci świat i ludzie przedstawieni w wierszu przywykli, ale pamięć tych wydarzeń nie zaginęła, silnie „tkwi w przestrzeni”, milczącym świadku zdarzeń. Owa „neutralność” wobec śmierci, jej wszechobecność ma jedynie podkreślać rangę dramatu — to, że ktoś mógłby zapomnieć, przyzwyczaić się do takiego stanu rzeczy, jest przecież nie do pomyślenia.

Człowiek z wierszy Wencla nie jest więc raczej wobec śmiertelności neutralny, godzi się z jej nadejściem jako naturalnym elementem składowym istnienia każdej jednostki, to zaś, co pozwala na zachowanie spokoju, to zawierzenie dogmatom — śmierć jest początkiem, wyzwoleniem, czymś, czego należy oczekiwać, na co należy się przygotować, by uśmierzyć lęk²², który przecież jest w każdym człowieku, bez względu na wyznanie czy jego brak. Odejście ze świata doczesnego nie jest końcem, jest tylko przejściem

²⁰ A. ŚWIEŚCIAK: *Śmierć w poezji współczesnej* (Eugeniusz Tkaczyszyn-Dycki, Dariusz Suska, Jacek Dehnel, Marcin Siwek, Tomasz Różycki, Wojciech Wencel). W: *Zamieranie. Interpretacje*. Red. G. OLSZAŃSKI, D. PAWELEC. Katowice 2007, s. 182–183.

²¹ W. WENCLE: *Ziemia święta*. W: IDEM: *Ziemia...*, s. 45.

²² V. JANKÉLÉVITCH: *Ciało, przemoc i śmierć*. W: IDEM: *To, co nieuchronne...*, s. 86.

poza empirię, w nieznanie, w brak formy²³, i tylko głęboka wiara pozwala zaakceptować owo niepoznawalne przeznaczenie.

Wytarte symbole? Język poetycki Wojciecha Wencła

W omawianych wierszach, jak i ogólnie w całej twórczości Wencła uwagę przykuwa zwykle język tej poezji — pełne, bogate formuły językowe, bezpośrednie cytacje i biblijne porównania, nieraz sprzeciw krytyków wzbudza rażąco nadużywany patos. Nie znaczy to jednak, że czasami nie jest to adekwatna do rozważań liryczna forma wypowiedzi — o ile nie sposób nie zarzucić tej metodzie twórczej pewnej kalkowości, zbyt bezpośredniego przywoływania tradycji, to można wyraźnie wskazać źródło takich poetyckich wyborów:

ciemno wszędzie głucho wszędzie co to będzie
czarna zima ścina świerki za miasteczkiem
ściana lasu przełamana wąską ścieżką
idą święta ale dojść im będzie ciężko²⁴

Pod starą lipą w zmurszałym ogrodzie
zdarzyło nam się to co się nie zdarza
spłynęły lody zakwitły begonie
ręce skrzyżowane na twoich kolanach
tren wystukały dla chwastów i malin
które tu rosły ubiegłej jesieni
zanim zdążyłem je wyrwać i spalić
grunt odkrywając czy raczej tę ziemię
która się wkrótce okazała świętą
siódmego ranka posialiśmy trawę
i może nawet nam było zbyt ciężko
wtedy i później gdy przędliśmy marnie
nie mogąc znaleźć wspólnego języka²⁵

*Z matki obcej; krew jego dawne bohaterzy
A imię jego będzie czterdzieści i cztery*

Polsko w ciemnościach porodu
nie jesteś Chrystusem narodów²⁶

²³ Ibidem, s. 83.

²⁴ W. WENCŁ: *Biała magia*. W: IDEM: *Podziemne...*, s. 7.

²⁵ W. WENCŁ: *Pieśń nad Pieśniami*. W: IDEM: *Ziemia...*, s. 46.

²⁶ W. WENCŁ: *Czterdzieści i cztery*. W: IDEM: *De profundis*. Kraków 2010, s. 34.

Te cytaty i cała galeria stylizacji na klasyczne gatunki poetyckie, odwołania do liczby czterdzieści i cztery, mesjanizmu czy hymnu narodowego²⁷ to symbole, które właśnie poprzez nadużywanie, ale także w wyniku tego, o czym pisał Ryszard Nycz — czyli zatracenia romantycznej czy okupacyjnej potrzeby zachowania jedności Narodu i tworzenia zbiorowej tożsamości²⁸ — straciły swoje znaczenia i niosą jedynie semantyczną pustkę. Podmiot poezji Wencła stara się jednak, jak pokazuje zresztą ostatni przytoczony fragment, używać wspólnego języka i wtłoczyć znaczenie w symbole znane wszystkim odbiorcom. Efekt może być, niestety, odwrotny do zamierzonego — pustka staje się wówczas warstwowa: ta semantyczna ukazuje tę światopoglądową i duchową.

Takie teksty, które skupiają się na wtargnięciach pustki w obszar wspólczesnej kultury czy groźbie nicości, zdają się podążać różnymi drogami — sztuka albo próbuje ów stan oswoić, albo popada w milczący stan rezygnacji, albo stara się przezwyciężyć ją za pomocą ironii, w końcu usiłuje wypracować nową pulę symboli, adekwatną do czasów pozbawionych Boga, który został wygnany, uparcie milczy i zdaje się być nieobecny²⁹.

Wencel jednak — nie sposób się oprzeć wrażeniu, często niezgrabnie i w sposób zbyt odtwórczy, ale niezwykle uparcie — stara się przywrócić sens (słów, moralności, życia, śmierci) w wymiarze sakralnym. Wykracza poza stworzenie kolejnej pieśni pochwalnej czy prostego wyznania wiary — stara się odnaleźć Boga i jego wcale nie tak milczącą obecność, według słów podmiotu tej poezji, w elementach codzienności, w krajobrazie, w znakach świata natury.

Bóg umarł —
uczą nas wielcy filozofowie
ale gdy mędrzy ze Wschodu
wyruszają w drogę
ktoś wciąż zapala nad nimi
latarnie gwiazd³⁰

Nie jest jednak tak, że podmiot liryczny wypowiadający słowa pochwały czy dziękczynienia wobec Stwórcy nie jest w żaden sposób atakowany przez wszechobecne zwątpienie. W nowszych tekstach Wencła owa pew-

²⁷ W. WENCCEL: *In hora mortis*. W: IDEM: *De profundis...*, s. 33.

²⁸ R. NY CZ: *Możliwa historia literatury*. „Teksty Drugie” 2010, nr 5, s. 167–182.

²⁹ O nieobecności, ukryciu Boga piszą między innymi Tadeusz Sławek i Leszek Kołakowski. Zob. T. SŁAWEK: *Ratujące niebezpieczeństwo postsekularyzmu. Słowo wstępne*. W: *Drzewo poznania. Postsekularyzm w przekładach i komentarzach*. Red. A. MITEK-DZIEMBA, P. BOGALECKI. Katowice 2012, s. 17–18; oraz L. KOŁAKOWSKI: *Troska o Boga w pozornie bezbożnej epoce*. W: IDEM: *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy i inne pytania*. Kraków 2009, s. 58, 70.

³⁰ W. WENCCEL: *Bóg umarł*. W: IDEM: *Podziemne...*, s. 24.

ność religijna zaczyna być zastępowana przez subtelną metaforykę ukrycia i oddalenia Tajemnicy:

ktoś klęczy w zaspach czyżby ogień
w tę zimną noc chciał tu zaproszyć
ponad kostnicą przerwał drogę
i zawisł sopel czyjejs duszy

sypanie drobnych gwiazd po oczach
w zamieci twoje rzęsy drażni
stu barw w sinawych chcesz obłokach
lecz nie dostrzegasz ich wyraźnie

zaledwie jakieś ślady błękit
czern wron i ścieżka popielata
cisza na wyciągnięcie ręki
w krąg się układa pościel świata³¹

Nie są to oczywiście jeszcze oznaki odejścia od wiary, ale zmaganie się z poszukiwaniem nowej, niebędącej kalką, choć też nadal „wiernej” dogmatom i teologii, religijnej artykulacji. Wencel próbuje więc znaleźć rozwiązanie pośrednie, spoiwo pomiędzy transcendencją wertykalną a poziomą (znajdującą oparcie w relacji z drugim człowiekiem, nie oczekując znaku, nie opierając się jedynie na wierze w Siłę Wyższą³²). Problem zdaje się stanowić brak ufności wobec jednostki ludzkiej:

Religijna bogobożność, projektując Boga zakazowego, Boga, wobec którego nie wszystko jest dozwolone, zawiera więc moment racjonalnej chytrłości... Jeżeli bowiem oświeceniu chodziło w pierwszym rzędzie o człowieka, to nie walka z Bogiem jest dziś jego głównym problemem, lecz groźba instrumentalnej dehumanizacji...³³

Jak pisze Jürgen Habermas, religia powinna opierać się w pewnym stopniu także na zaufaniu wobec człowieka i jego wyborów, połączeniu wiary i rozumu³⁴. Jednak to, czy człowiek sobie na takie zaufanie zasłużył, to już zupełnie inne pytanie. Omawiana poezja daje zdecydowanie negatywną odpowiedź.

³¹ W. WENCEL: *W zimie (Panu Tomaszowi Venclowie)*. „Gdańsk”, 1994, nr 2, s. 67–68.

³² O transcendencji poziomej pisze wspomniany już Michał Masłowski; zob. IDEM: *Etyka i metafizyka...*

³³ A. BIELIK-ROBSON: *Pusty tron miłosierdzia. „Zemsta Boga” Gilles’a Kepela w perspektywie postsekularnej*. W: G. KEPEL: *Zemsta Boga*. Przeł. A. ADAMCZAK. Warszawa 2010, s. 296–297.

³⁴ Ibidem, s. 296.

Podskórnie wpisane w poezję Wencla odebranie istotnej roli jednostce ludzkiej jest potwierdzeniem tezy, którą Paweł Kozioł przedstawił w artykule opublikowanym na łamach „Dekady Literackiej”, że poezja ta nie jest poezją metafizyczną³⁵, bowiem według słów Thomasa Stearnsa Eliota czy Wystana Hugh Audena, które przytacza Arent van Nieukerken, nowocześni poeci metafizyczni usiłują przezwyciężyć przepaść między idiomem poezji a idiomem religii, etnografii, nauki, ekonomii, polityki etc. Starają się odkryć taką perspektywę, która pozwala przywrócić światu jedność (sakralną, moralną) i równocześnie zachować uprzywilejowany status jednostki (osoby), która jest w najpełniejszym sensie podmiotem tego świata, a nie jego funkcją³⁶. W poezji Wencla świat zdaje się rządzić nieprzerwanie tymi samymi prawami, daje ona obraz swego rodzaju ładu, jedynym zaś elementem, który go niepotrzebnie zaburza, jest człowiek.

a kiedy z ludźmi wspomnienie już przeszło
 czas się piętrami układał w powietrzu
 jak warstwy ziemi

wolno ścierały się tarcze zegarów
 mijały świty i rosły balkony
 wieków nad miastem

zdarzenie przysło lecz tuż przy kościele
 Bożego Ciała ukrywa się w drzewach
 spętanych czasem

będziecie żyli w gorzkich odbiciach
 w powtarzalności stanów i w gwarnych
 ulic pogłósie³⁷

Poezja ta, nie będąc poezją metafizyczną ani do końca klasycznie religijną, stanowi pewną odrębność na poetyckiej mapie nowoczesności — poprzez swego rodzaju symbolizm, klasycyzm — ale przede wszystkim jest to poezja wiary w moc słowa i moc tradycji. Przytoczone cytaty pokazują bowiem wyraźnie, że podmiot wypowiadający słowa wierszy stara się wskrzesić w swej twórczości dawne symbole, co nieraz razi schematycznością, wydaje się zdezaktualizowane przez upływ czasu, także przez ich nadużywanie, ale nierozzerwalnie łączy się z literacką tradycją i uruchamia wciąż ważne dla ponowoczesnej sztuki, dawne konteksty. Nie zawsze jest to

³⁵ P. KOZIOŁ: *Reflektor i zakrystia. Słońce i ciemność w poezji religijnej przelomu XX i XXI wieku*. „Dekada Literacka” 2009, nr 4 (236). <http://www.dekadaliteracka.pl/?id=4627> [dostęp: 9.11.2013].

³⁶ A. VAN NIEUKERKEN: *Ironiczny konceptyzm. Nowoczesna polska poezja metafizyczna w kontekście anglosaskiego modernizmu*. Kraków 1998, s. 7.

³⁷ W. WENCEL: *Głosy*. W: IDEM: *Wiersze*. Warszawa 1995, s. 12–13.

jedynie powtórzenie, przywołanie tradycji, czasami klasyczna forma wiersza ciekawie współgra z wprowadzonymi do niej elementami codzienności, a poszukiwanie wyjątkowości i boskości w towarzyszącym człowiekowi otoczeniu jest wyrazem głęboko zakorzenionej w ponowoczesnej kulturze tęsknoty za sensem.

Właśnie owego głębszego sensu słowa zdaje się strzec człowiek z wierszy Wencła, słowa pozwalającego zbliżyć się do Tajemnicy istnienia, pośmiertnego przeznaczenia człowieka, wiary, mając jednocześnie świadomość, że to tylko próby zbliżenia się do prawdy, a nie całkowita pewność:

będziecie żyli w gorzkich odbiciach
w powtarzalności stanów i w gwarnych
ulic pogłosie
w rozmowach przyszłych kochanków w spojrzeniach
na liście buku — czerwień przez którą
przedziera się słońce³⁸

Dlatego właśnie, jak pisał we wstępie do pierwszego tomu wierszy Wencła Stefan Chwin, gdański poeta zawsze stoi po stronie słowa, będąc niejako jego strażnikiem³⁹ — słowa traktowanego jako siła, która pozwala przetrwać historii w pamięci pokoleń, zaś jedyną większą moc stanowi sam Stwórca:

Łaski Twojej Boże nie uniesie szept
Wobec Twojego blasku bezradne są słowa⁴⁰

Bibliografia

- ADORNO Th.W.: *Dialektyka negatywna*. Przeł. K. KRZEMIENIOWA. Warszawa 1986.
 ARIÈS Ph.: *Człowiek i śmierć*. Przeł. E. BĄKOWSKA. Warszawa 1989.
 BARTHES R.: *Imperium znaków*. Przeł. A. DZIADEK. Warszawa 1999.
 BIELIK-ROBSON A.: „Na pustyni”. *Kryptoteologie późnej nowoczesności*. Kraków 2008.
 BIELIK-ROBSON A.: *Pusty tron miłosierdzia. „Zemsta Boga” Gilles’a Kepela w perspektywie postseku-
 larnej*. W: G. KEPEL: *Zemsta Boga*. Przeł. A. ADAMCZAK. Warszawa 2010.
 CHWIN S.: *Wstęp*. W: W. WENCEL: *Wiersze*. Warszawa 1995, s. II—III.
 FISH S.: *Jak rozpoznać wiersz, gdy się go widzi*. Przeł. A. GRZELIŃSKI. W: S. FISH: *Interpretacja, re-
 toryka, polityka. Eseje wybrane*. Kraków 2002.
 JANKÉLÉVITCH V.: *Ciało, przemoc i śmierć*. W: IDEM: *To, co nieuchronne*. Przeł. M. KWATERKO. War-
 szawa 2005.

³⁸ Ibidem.

³⁹ S. CHWIN: *Wstęp*. W: W. WENCEL: *Wiersze...*, s. II—III.

⁴⁰ W. WENCEL: *Dzwony nad Matarnią*. W: IDEM: *Wiersze...*, s. 30.

- KOŁAKOWSKI L.: *Troska o Boga w pozornie bezbożnej epoce*. W: IDEM: *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy i inne pytania*. Kraków 2009.
- KOZIOŁ P.: *Reflektor i zakryta. Słońce i ciemność w poezji religijnej przełomu XX i XXI wieku*. „Dekada Literacka” nr 4 (236) 2009. <http://www.dekadaliteracka.pl/?id=4627>.
- MASŁOWSKI M.: *Etyka i metafizyka. Perspektywa transcendencji poziomej we współczesnej kulturze polskiej*. Warszawa 2011.
- NYCZ R.: *Możliwa historia literatury*. „Teksty Drugie” 2010, nr 5.
- SŁAWEK T.: *Ratujące niebezpieczeństwo postsekularyzmu. Słowo wstępne*. W: *Drzewo poznania. Postsekularyzm w przekładach i komentarzach*. Red. A. MITEK-DZIEMBA, P. BOGALECKI. Katowice 2012.
- ŚWIEŚCIAK A.: *Śmierć w poezji współczesnej (Eugeniusz Tkaczyszyn-Dycki, Dariusz Suska, Jacek Dehnel, Marcin Siwek, Tomasz Różycki, Wojciech Wencel)*. W: *Zamieranie. Interpretacje*. Red. G. OLSZAŃSKI, D. PAWELEC. Katowice 2007.
- NIEUKERKEN A. VAN: *Ironiczny konceptyzm. Nowoczesna polska poezja metafizyczna w kontekście anglosaskiego modernizmu*. Kraków 1998.
- WENCEL W.: *De profundis*, Kraków 2010.
- WENCEL W.: *Korzeń korzeni – rozmowa z Wojciechem Wenclem*. „Portal Arcana”, <http://www.portal.arcana.pl/Korzen-korzeni-rozmowa-z-wojciechem-wenclem,1410.html>.
- WENCEL W.: *Podziemne motyle*, „Literator”, <http://www.literator.pl/?p=442>.
- WENCEL W.: *Podziemne motyle*. Warszawa 2010.
- WENCEL W.: *W zimie (Panu Tomasowi Venclovie)*. „Gdańsk” 1994, nr 2.
- WENCEL W.: *Ziemia Święta*. Kraków 2002.